

ANDRZEJ DERDZIUK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Teologiczny

Sprzeciw sumienia w życiu Kościoła

Conscientious Objection in the Life of the Church

Wierzący przynależący do Kościoła są wezwani do kierowania się sumieniem, bo przez to zachowują wierność Bogu nieustannie powołującemu i prowadzącemu do świętości, która polega na pełnieniu Jego woli, często różniącej się od woli ludzkiej (por. Iz 55,8). Ludzie sumienia są potrzebni w Kościele, by przez swój profetyczny sprzeciw budzić innych z uśpienia i wskazywać im drogi odnowy. Jan Paweł II przypominał, że „być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający” oraz „to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne”¹. W sumieniu nie tylko wybiera się dobro i zło, ale też, zachowując to pierwsze, zważa się na owoce dokonanego wyboru. Człowiek jest wezwany do czynienia prawdy w miłości i realizowania powołania do tworzenia wspólnoty z innymi. Nie może się to dokonywać za cenę kompromisów z prawdą i ulegania permissywnym tendencjom ujednocającym, ale trzeba znaleźć złoty środek, który polega na zachowaniu łącznie sprawiedliwości, prawdy i miłości².

¹ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawianej na wzgórzu „Kaplicówka. Skoczów, 22 maja 1995 r.*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, Kraków 2008, s. 639.

² Por. J.W. Gogoła, *Rady ewangeliczne. Teologia, praktyka, formacja*, Kraków 2003, s. 110-111.

Współczesny człowiek żyje w coraz bardziej skomplikowanym systemie wzajemnych uwarunkowań prawnych, kulturowych i technicznych, wobec czego trudno mu się zorientować, jakie podejmować wybory. Wielokulturowość połączona z ogromnym rozwojem techniki sprawia, że w świecie, przesyconym natłokiem szybko docierających informacji, dopuszcza się odmienne punkty widzenia i na różne sposoby ocenia się te same sytuacje³. Narzucanie ideologicznych koncepcji zgodnych z dominującymi nurtami w kulturze masowej rodzi niebezpieczeństwo zagubienia zwykłych ludzi, którzy nie tylko nie wiedzą, jak postąpić, ale też doświadczają słusznych obaw, że ich bezkompromisowa postawa spotka się z niezrozumieniem i potępieniem tzw. środowisk postępowych. Zachowanie poczucia własnej godności i prawo do postępowania zgodnego z dobrze ukształtowanym sumieniem domaga się istnienia i respektowania w systemie prawnym i w codziennej praktyce klauzuli sumienia. W niniejszym przedłożeniu wskazano na płaszczyzny sprzeciwu sumienia w Kościele, kryteria rozeznawania jego autentyczności oraz miejsce i formę jego wyrażania.

1. PŁASZCZYZNY SPRZECIWU SUMIENIA W KOŚCIELE

Najistotniejszą płaszczyzną działania sumienia jest kierowanie życiem poszczególnego człowieka, który przed Bogiem zdaje sprawę z odpowiedzialności za swoje czyny. Chrześcijanin winien nieustannie prowadzić duchową walkę, w której nie tylko unika grzechów, ale przede wszystkim, rozpoznając prawdziwe dobro, ze wszystkich sił podąża za nim, kierując się miłością. Formacja sumienia dotyczy najpierw takiego jego ukształtowania i przyjęcia jego stwierdzeń, by człowiek przyzwyczajał się do weryfikowania swego życia i poddawał je ocenie obiektywnej prawdy. Gotowość poddawania się osądowi sumienia otwiera na prawdziwy rozwój, w którym człowiek uczy się od innych i dostrzega potrzebę korekty swego myślenia i działania. Bez tego podstawowego wymiaru działania sumienia łatwo można zagubić jego istotę, gdy będzie się je odnosiło jedynie do sprzeciwiania się siłom i naciskom zewnętrznym.

Do ważnych problemów w zachowywaniu jasnego oglądu rzeczywistości przez właściwie funkcjonujące sumienie należy dziedzictwo intelektualizmu etycznego, które powoduje, że ludzie głoszący piękne idee i w swym wewnętrznym przekonaniu szczerze je podzielający w rzeczywistości nie są w stanie wprowadzić ich w życie, bo automatycznie przyjęli, że będąc do czegoś przekonani, będą tym żyli na co dzień⁴. Dramatyczny rozdział między głoszonymi prawdami

³ Por. M. Pokrywka, *Antropologiczne podstawy moralności małżeństwa i rodziny*, Lublin 2010, s. 18-19.

⁴ Por. A. Derdziuk, *Dynamizm powstawania grzechu nałogowego*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 8 (2007), s. 240-241.

etycznymi a ich codzienną realizacją bierze się z niedopuszczania do siebie świadomości o własnej słabości i rozdarciu grzechem pierworodnym, które św. Paweł wyraził w słowach „chcę dobra, a narzuca mi się zło, przeto już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech” (Rz 7,17).

Brak uświadomionej akceptacji tego rozdarca sprawia, że nawet pobożni chrześcijanie nie chcą poddawać się weryfikacji, uważając, że jakiegokolwiek sprawdzanie jest wyrazem nieufności i przejawem autorytarnych zapędów władzy. Umiłowanie wolności idzie za daleko i staje się roszczeniem wolności od prawdy, która to prawda może być niekiedy oskarżająca i przykra. Ponadto dość łatwo dostrzec dziś tendencję do usprawiedliwiania się i stawiania ponad prawem, gdy w imię wolności człowiek chce swoją sytuację interpretować jako wyjątkową i przez to niepodlegającą ocenie. Stąd też rodzą się w Kościele sytuacje, w których zaufanie okazywane przez przełożonych jest nadużywane, a ewentualna weryfikacja i stała kontrola nadzorcza jest uznawana za nieuprawnioną⁵.

Poprawne funkcjonowanie wdrażania praw sumienia w Kościele winno zatem dotyczyć także jasnego wskazywania roli przełożonych kościelnych, do których należy odpowiedzialność za to, co dzieje się w ich wspólnotach. Niekiedy przypomnienie o konieczności poskromienia niepoprawnych podwładnych jest wezwaniem do nieukrywania spraw trudnych i tzw. „zamiatania ich pod dywan”. Krytykowanie Kościoła hierarchicznego za bezczynność nie od razu jest formą ataku na niego, ale wyrazem troski o czystość przekazywanej doktryny i jedność w sprawach dyscyplinarnych. Ludzie domagający się od Kościoła spełniania najwyższych standardów moralnych i obyczajowych często mają na uwadze wzniosłość powołania uczniów Chrystusa, którzy winni stać się światłem świata i solą ziemi (por. Mt 5,13-14).

Prawo do wyrażenia skutecznego sprzeciwu sumienia stoi na straży dobra społeczności oraz zapewnia poczucie bezpieczeństwa ludziom kierującym się podstawowym rozeznaniem dobra i zła. Oznacza to, że żadna instytucja społeczna nie może zmuszać nikogo do działania wbrew jego sumieniu. Osoby o radykalnym spojrzeniu na świat nie mogą stać się zakładnikami ludzkich oczekiwań wypływających często z niezrozumienia zasad etycznych. Klauzula sumienia chroni osoby ludzkie przed traktowaniem ich jako automaty pozbawione własnej godności i zmuszone do bezdusznego wykonywania narzuconych im poleceń.

Zarazem kierowanie się sumieniem nakłada na chrześcijanina obowiązek odpowiedzialnego kształtowania swej wrażliwości na dobro i zło oraz konsekwentnego dokonywania wyborów. Człowiek ma bowiem tendencję do przyzwyczajania się do pewnych rozwiązań i rezygnuje z odwoływania się do rozwiązań

⁵ Por. A. Derdziuk, *Formacja seminaryjna w służbie jedności eklezjalnej*, w: *Dojrzałość intelektu i serca*, red. A.A. Napiórkowski, Kraków 2007, s. 51-65.

przekraczających jego horyzont rozumienia rzeczywistości. Skłonności do zaniebdywania dobra i mijania się z prawdą, wynikającej z ludzkiej grzeszności, winna przeciwstawić się zdecydowana postawa świadków wiary, którzy w Kościele podejmują posługę przypominania prawdy Ewangelii.

Człowiek poszukujący dziś poczucia bezpieczeństwa i pewności wśród zmiennych opinii tego świata poszukuje w Kościele ostoji prawdy i odważnego świadka rzeczywistości. Wymagania moralne winny być ukazane jako dostępne i realne, z pomocą łaski Bożej⁶. Dlatego podstawowym zadaniem chrześcijan jest autentyczne dążenie do świętości, które przez radykalizm postępowania stanie się znakiem sprzeciwu wobec świata. Niekiedy owo świadectwo może posunąć się do konieczności znoszenia męczeństwa. „W męczeństwie, jako potwierdzeniu nienaruszalności porządku moralnego, jaśnieje świętość prawa Bożego, a zarazem nietykalność osobowej godności człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga”⁷. Papież Polak wzywał chrześcijan następującymi słowami: „Głosząc Ewangelię nie powinniśmy się lękać sprzeciwów i niepopularności, ale odrzucać wszelkie kompromisy i dwuznaczności, które upodobniłyby nas do tego świata”⁸.

Zasada uczestnictwa potwierdza nienaruszalną godność osoby, której wkładu w życie społeczności nie mierzy się tylko jej zewnętrznymi dokonaniem, ale raczej jej twórczą obecnością promieniującą dobrem moralnym. Aktywne i pełne uczestnictwo zakłada sprzeciw motywowany troską o prawdę i dobro. Wyrażany w słusznej formie przyczynia się on do budowania społeczności opartej na prawdzie oraz dobru wszystkich i każdego z osobna. Jest też podstawowym sposobem podkreślania podmiotowości każdego z członków społeczności oraz akcentowania wolności osoby i jej prawa do bycia sobą przez zachowanie jej tożsamości⁹. Niewłaściwymi postawami są zarówno unik, jak i bunt, które prowadzą do usunięcia się na margines życia społecznego i niebrania w nim czynnego udziału. Rodzą się one z rezygnacji z wysiłku skutecznego przekształcania świata na lepsze i zwątpienia we własną wartość¹⁰. Jak zauważył Benedykt XVI, ślepe sprzeciwianie się oznacza często błędną postawę, uprzedzenie i cechuje je ignorowanie procesu zawierającego również aspekty pozytywne¹¹.

Sprzeciw sumienia w Kościele obok płaszczyzny indywidualnej wyrażającej się w czytelnym świadectwie życia ma też swój wymiar społeczny w postaci działań na rzecz wyeliminowania niewłaściwych postaw w łonie Kościoła i na zewnątrz. Chrześcijanie odpowiedzialni za kształt wspólnoty, którą tworzą na mo-

⁶ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, Watykan 1993, nr 103.

⁷ Tenże, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 92.

⁸ Tenże, Encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995, nr 82.

⁹ Por. J. Gocko, *Kościół obecny w świecie – posłany do świata. Teologiczno-społeczne aspekty posłannictwa Kościoła w świecie po Soborze Watykańskim II*, Lublin 2003, s. 375.

¹⁰ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 355-357.

¹¹ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, Watykan 2009, nr 42.

cy chrztu świętego, są wezwani do podejmowania działań poprzez spełnianie ewangelicznego wezwania do braterskiego napomnienia. Obok milczącego świadectwa dawanego czynami potrzebna jest niekiedy interwencja słowna, będąca upomnieniem się o prawa najsłabszych, a nade wszystko przypomnieniem jasnych wymagań Ewangelii. Odważne wyrażanie opinii w pismach, petycjach oraz osobistych interwencjach w formie ewangelicznego upomnienia jest znakiem profetycznego zaangażowania i wymaga roztropności oraz odwagi.

Człowiek zabierający się do poprawiania innych nie musi być od razu święty, ale winien jasno rozeznawać prawdę, dbać o to, by jego działanie było sprawiedliwe i kierowane do właściwego adresata. Winien on bowiem liczyć się z oskarżeniami o wtrącanie się w cudze sprawy i będzie musiał znosić podważanie jego argumentów, które będą weryfikowane przez tych, którzy nie zgadzają się z krytyką. Przeciwdziałanie złu nie może mieć podstawy tylko w osobistym doświadczeniu niesprawiedliwości, ale winno mieć na uwadze szerszy wzgląd społeczny w postaci przeciwdziałania niebezpieczeństwu krzywdzenia innych oraz domagania się przejrzystości w życiu Kościoła. Odpowiedzialność za świętość Kościoła łączy się z troską o wiarygodność sposobu pełnienia przez niego misji, która może być podważona przez niekonsekwencję w postępowaniu. Nie można też oskarżać tylko tych, którzy nie są zdolni do skutecznego przeciwdziałania, gdyż nie dysponują władzą i nie są w stanie się obronić. Sprzeciw sumienia winien kierować się przeciwko faktycznym sprawcom zła, którymi mogą okazać się też osoby wysoko postawione w hierarchii społecznej i dysponujące realną siłą nacisku zdolną do uciszenia niewygodnego świadka¹².

Przeciwieństwem konstruktywnego sprzeciwu jest obojętność i ucieczka w indywidualizm, w ramach którego chrześcijanin zwalnia się z zabierania głosu i nawet posiadania własnego zdania w imię świętego spokoju podszytego często przekonaniem o własnej niemocy i bezradności. Stanisław Celestyn Napiórkowski, wspominając wizytę bp. Helderera Camara w Szwajcarii, przytoczył jego zdanie, które wskazuje na bogactwo różnicy zdań w Kościele: „Jeśli się we wszystkim zgadzasz ze mną, nie jesteś moim przyjacielem, ale tylko moim cieniem. Wtedy bowiem możesz mnie ubogacić, kiedy się ze mną nie zgadzasz”¹³. Postawa chrześcijan wycofujących się z czynnego uczestnictwa w życiu społecznym staje się w pewien sposób zdradą Ewangelii, która wzywa do czynnego świadectwa i odważnego przyznawania się do wartości. Jan Paweł II przypominał, że „z posłuszeństwa Bogu – któremu należy się bojaźń, wyrażająca uznanie Jego absolutnej i najwyższej władzy – człowiek czerpie moc i odwagę, aby przeciwstawiać się niesprawiedliwym ludzkim prawom”¹⁴.

¹² Por. J. Nagórny, *Wezwanie do uczestnictwa w życiu społecznym*, red. K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa, Lublin 2011 s. 127.

¹³ S.C. Napiórkowski, *Śluzi Chrystusa Śluzi*, Pelplin 2011, s. 19.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995, nr 73.

2. KRYTERIA ROZEZNAWANIA AUTENTYCZNEGO SPRZECIWU SUMIENIA

W rozeznawaniu sytuacji skłaniającej chrześcijanina do okazania sprzeciwu sumienia istotne jest nastawienie na to, by słuchać bardziej Boga niż ludzi (Dz 5,29), i uważne wsłuchiwanie się w głos Boży rozbrzmiewający w sumieniu, tak by go odróżnić od innych głosów. Wolność sumienia nie jest bowiem wolnością od prawdy, ale zawsze usilnym dążeniem do tego, by unikając subiektywizmu, postępować w prawdzie. Także obowiązek posłuszeństwa wobec prawa ludzkiego nie jest nieograniczony, ale zawsze wskazuje na konieczność liczenia się z porządkiem Bożym. Nie oznacza to jednak dowolności i nikogo nie zwalnia z odpowiedzialności¹⁵. Dokument o posłuszeństwie i posłudze władzy w Kościele przypomina, że „osoba konsekrowana długo powinna się zastanawiać, zanim dojdzie do wniosku, że nie otrzymane polecenie, ale to, co czuje w swojej głębi, wyraża wolę Bożą”¹⁶. Musi ona bowiem mieć świadomość, że odrzucenie posłuszeństwa często niesie poważną szkodę dla dobra wspólnego i naraża na zgorzenia oraz dewaluację prawa przez odrzucanie lub podważanie autorytetu przełożonego.

Podstawowym czynnikiem we właściwym działaniu sumienia jest wiara pogłębianą przez medytacyjną lekturę słowa Bożego. „Tylko w perspektywie autorytetu Boga i jego prawdy i wolności można zrozumieć pozytywny stosunek sumienia do autorytetu ludzkiego, kościelnego i państwowego. Człowiek może i powinien słuchać swoich przełożonych, oni bowiem reprezentują autorytet Boga w wolności i prawdzie”¹⁷. Wiara w Boże prowadzenie zakłada, że nawet z sytuacji trudnych i niezrozumiałych Bóg może wyprowadzić określone dobro. Pielgrzymując w wierze, chrześcijanin odkrywa w swoim życiu jakiś głębszy plan, który będąc ukryty, ujawnia się stopniowo w miarę postępu w łasce i latach. Zbyt szybkie pragnienie racjonalnego tłumaczenia wszystkich wydarzeń może stać się przeszkodą w uległości natchnieniom Ducha Świętego mówiącego do Kościoła.

Nadzieja dotarcia do pełnej prawdy i zwycięstwa dobrych pragnień i zamiarów, które na określonym etapie historycznym są niedostrzegane i niedoceniane, może stać się siłą pomagającą znieść trudny okres cierpienia i odrzucenia. Świadomość konieczności przejścia czasu oczyszczenia i weryfikowania własnych zamierzeń, które muszą przejść próbę czasu, wypływa z wiary w zwycięstwo Odkupiciela, który obumierając, jak ziarno pszeniczne wydał plon obfity. „Sumienie dopiero wtedy jest wolne, poprawne, dobre, gdy zostało zakotwiczone

¹⁵ Por. J. Wróbel, *Sumienie a prawda*, w: *Veritatis splendor. Przesłanie moralne Kościoła*, red. B. Jurczyk, Lublin 1994, s. 53.

¹⁶ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Posługa władzy i posłuszeństwo. Faciem tuam, Domine, requiram. Instrukcja*, Kraków 2008, nr 27.

¹⁷ E. Kaczyński, *Prawda, dobro, sumienie. Z zagadnień teologii moralnej*, Warszawa 2007, s. 73.

w zmartwychwstałym Chrystusie”¹⁸. W świetle powołania do miłości chrześcijanin powinien kierować się we wszystkim miłością Boga i bliźniego, co sprawia, że w żadnej sytuacji nie może tłumaczyć się nakazem, ale samodzielnie wybierać to, co służy świadczeniu dobra w miłości. Nic nie zastąpi odpowiedzialnej decyzji człowieka, który w obliczu wezwania do działania dysponuje prawem moralnym, ale sam musi wybrać jego konkretne zastosowanie. Miłości bliźniego nie można zacieśniać do określonej liczby obowiązków, ale zawsze trzeba dostrzegać osobę, która nie może zostać poddana kryteriom użyteczności.

W uzasadnianiu sprzeciwu sumienia trzeba uważać, by nie pomylić go z indywidualnymi obiekcjami, które mogą mieć różne racje. Niezgoda ze zdaniem przełożonego nie oznacza automatycznego powstania uprawnienia do wyrażania kontestacji. Nawet jeśli wydane polecenie wydaje się mniejszym dobrem, to trzeba odróżnić je od polecenia niezgodnego z prawem moralnym, którego spełnienia należy odmówić. Z troską o dobro Kościoła nie polega na wybieraniu zawsze optymalnych i wygodnych rozwiązań, które mogą napotkać opór, ale na takim rozstrzygnięciu spraw, by znalazły one większy konsensus społeczny i okazały uległość wobec prawnie ustanowionej władzy kościelnej.

Warto pamiętać, że dobre sumienie nie jest normą dla siebie, ale znajduje swą normę w woli Bożej. Stąd też w życiu Kościoła trzeba zważać na wspólnotę braterską, która budowana jest na zgodzie i szukaniu jedności. Można zatem powiedzieć, że lepszy jest czyn wypełniony w zgodzie z braćmi niż doskonale działanie prowadzące do siania zamętu i rozbicia. Niełatwo osiągnąć obiektywną pewność, że decyzja podwładnego jest lepsza niż jego przełożonego w Kościele, i zawsze istnieje niebezpieczeństwo pychy i zaślepienia. Nie oznacza to jednak, że samo posłuszeństwo nie powinno być otwarte na dialog i wzywać do rozważania woli Bożej przez podwładnych i przełożonych. Zadaniem instytucji posłuszeństwa jest takie nastawienie chrześcijanina, by otwierał się on na światło docierające przez innego człowieka¹⁹.

Nastawienie chrześcijanina na pełnienie woli Bożej zakłada najpierw jej właściwe odczytanie, co niesie potrzebę określonego pośrednictwa w postaci posługi Kościoła. Zachowując bezpośredni dostęp do serca każdego wierzącego, Chrystus dociera do ludzi przez pośrednictwo Kościoła składającego się z osób wyposażonych w nadprzyrodzoną moc. W tym kontekście ujawnia się swoiste pośrednictwo człowieka jako narzędzia Bożej interwencji. Jest to narzędzie, które jest wolne i może być niekiedy zbyt autonomiczne lub też naznaczone ludzką słabością i brakiem kompetencji. Nawet jeśli ludzie nie są doskonali, to Bóg nie wycofuje się z obietnicy, że będzie się nimi posługiwał. Prawnie ustanowieni przełożeni kościelni otrzymali od Boga specjalny mandat wyposażający ich do

¹⁸ Por. A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. II: *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994, s. 275.

¹⁹ Por. A. Derdziuk, *Posłuszeństwo przełożonych*, Kraków 2008, passim.

rozeznawania woli Bożej. Człowiek zraniony dziedzictwem grzechu, subiektywności, egoizmu i zaciemnienia tylko w ten sposób, poprzez skuteczne i dostępne pośrednictwo, jest w stanie w sposób pewny i zobiektywizowany dotrzeć do tego, czego Bóg od niego naprawdę chce. Dlatego tak jak potrzebny jest Kościół do zakosztowania pośrednictwa zbawczego, tak też potrzeba Kościoła do korzystania z pośrednictwa w posłuszeństwie woli Ojca²⁰.

Czynne uczestnictwo w życiu Kościoła zakłada konieczność odkrywania profetycznego powołania każdego chrześcijanina, który jest wezwany do życia radykalizmem Ewangelii. Istotną płaszczyzną sprzeciwu sumienia jest świadectwo życia, które okazuje przywiązanie do prawdy i uczciwe stosowanie zasad moralnych. Można stwierdzić, że skuteczność sprzeciwu wzrasta wraz z autorytetem samego sprzeciwiającego się, który swoim wcześniejszym postępowaniem dowiódł zachowywania poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne. By sprzeciw był przekonujący, trzeba być wystarczająco uległym. Oznacza to najpierw czytelne świadectwo respektowania norm moralnych i kierowanie się autentyczną troską o bliźniego wyrażającą się w życzliwości i gotowości do zrozumienia innego. „Sumienie może tylko wówczas mieć prawo do szacunku i posłuszeństwa, gdy człowiek sam na nie zważa i gdy zapewnia się mu taką opiekę, jaka odpowiada jego godności”²¹. Ponadto uległość sprzeciwiającego się zakłada kierowanie się empatyczną, choć wymagającą miłością w ramach wyrażania sprzeciwu. W istocie nie chodzi o bunt i podejmowanie walki, ale jasne i czytelne wyrażanie swego zdania, za którym winny iść czyny proporcjonalne do bronionych prawd.

Paweł VI, omawiając zagadnienie sprzeciwu sumienia w życiu konsekrowanym, wskazuje, że dotyczy ono sytuacji, w której sąd moralny o sytuacji orzeka, że wypełnienie polecenia byłoby sprzeczne z prawem moralnym. Stąd też wyróżnia się trzy typowe przypadki konieczności odmowy spełnienia czynu nakazanego²². Po pierwsze, dotyczy to czynu sprzeciwiającego się prawu Bożemu i łączącego się z koniecznością popełnienia grzechu. Inną sytuacją jest narażanie podwładnego na załamanie nakazów konstytucji instytutu życia konsekrowanego, przez co przełożony uzurpuje sobie władzę nad prawodawstwem zakonnym.

Kolejna sytuacja wskazuje na niebezpieczeństwo poważnej szkody dla samego podwładnego lub osób trzecich. W tych przypadkach mowa jest o powierzaniu zadań, które przekraczają możliwości podwładnego lub też mogłyby spowodować poważny uszczerbek na zdrowiu i stwarzać zagrożenie życia. Sprawą

²⁰ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Dominus Iesus*, Watykan 2000, nr 16-17.

²¹ Por. J. Ratzinger, *Głosiciele Słowa i służby Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń*, tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz, Lublin 2012, s. 279.

²² Por. Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelica testificatio*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego*, Poznań 1974, nr 28.

podnoszoną w tym kontekście jest posiadanie lub brak odpowiednich kompetencji oraz sił psychicznych i duchowych do zrealizowania nakładanego zobowiązania. Łaska stanu nie wyposaża od razu do spełniania wszelkich czynności, ale winna się opierać na właściwym rozeznaniu realnych możliwości podwładnego²³.

Sprawdzeniem ewangelicznego sposobu przeżywania sprzeciwu sumienia jest gotowość osoby kontestującej polecenia przełożonych kościelnych do znoszenia cierpienia i niezrozumienia. Upodobnienie do Chrystusa, który nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (Hbr 5,8), winno skłaniać chrześcijanina do pokonywania oporu wobec trudności wynikających z konieczności dźwignia krzyża bycia prorokiem we własnej wspólnocie. Człowiek o znacznej wrażliwości sumienia cierpi, gdy nie może być w pełni posłuszny, i wtedy, gdy spełniając polecenie, jest przekonany, że można i trzeba je realizować na innej drodze i w inny sposób. Mimo cierpienia jednak zachowuje pokój wewnętrzny i zewnętrzną uległość, co nie oznacza pozbawienia go prawa do wyrażenia swoich zastrzeżeń wobec kompetentnej władzy.

Jednym z istotnych warunków zaistnienia postawy sprzeciwu sumienia jest właściwe wychowanie, które będzie rozumiane jako budzenie wrażliwości człowieka na prawdę objawioną przez Boga. Człowiek bowiem często nie chce się przyznać, że jest słaby, i niechęć do wysiłania się w kierunku pokonywania siebie potrafi zasłaniać szukaniem przyczyn w nieracjonalności wydawanych mu poleceń lub też w oskarżaniu innych o złą wolę i brak kompetencji do posługi rządzenia²⁴. Chrześcijanin okazujący sprzeciw sumienia musi odważnie i zarazem roztropnie wskazywać drogę wiodącą między tyranią a anarchią, prowadzącą przez pokój serca i gotowość respektowania wartości innych osób oraz respektowanie prawa stanowionego²⁵.

3. MIEJSCE I SPOSÓB WYRAŻANIA SPRZECIWU SUMIENIA W KOŚCIELE

Prawo do sprzeciwu sumienia jest potrzebne w Kościele jako warunek poważania jednostkowego sumienia, które jest świadkiem Chrystusa i przybytkiem Ducha Świętego. „Urząd Nauczycielski potrzebuje wolnych sumień zdolnych podjąć dialog, wypowiedzieć się, dokonać konfrontacji, sformułować pytania: tylko one mogą zapewnić pełną szacunku akceptację i szczerą aprobatę i doprowadzić do poznania prawdy”²⁶. Oznacza to, że wszyscy powinni szanować su-

²³ Por. J.W. Gogola, *Rady ewangeliczne*, s. 112-113.

²⁴ Por. K. Trojan, *Potrzeby psychiczne i wartości oraz ich implikacje religijne*, Kraków 2001, s. 39.

²⁵ Por. J. Gocko, *Kościół obecny w świecie – posłany do świata*, s. 353.

²⁶ F. Maceri, *Synowskie sumienie moralne*, w: *Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, red. R. Tremblay, S. Zamboni, tłum. B. Widła, Warszawa 2009, s. 252.

mienie każdego człowieka i nikt nie powinien chcieć narzucać mu swoich poglądów. Ze względu na to, że przyjmowanie autorytetu Kościoła nie może oznaczać zrzeczenia się własnego wyboru przez wierzących, Kościół

powinien uzasadniać w sposób zrozumiały swoje decyzje, zabezpieczając w ten sposób szacunek dla sumienia jednostek. Z drugiej zaś strony, ponieważ odpowiedzialność jest zawsze wobec własnego sumienia – gdyby nakaz autorytetu w sposób oczywisty sprzeciwiał się poznanemu przez sumienie porządkowi, człowiek musi pozostać wierny sumieniu, nawet wtedy gdyby postawa taka narażała na ekskomunikę²⁷.

Zadaniem Kościoła jest dawanie czytelnego świadectwa, a nie siłowe przekonywanie do przyjęcia gotowych rozwiązań. Człowiek w sposób wolny i niekiedy powolny dochodzi do prawdy, dlatego też ową osobistą dynamikę należy dostrzec i docenić²⁸. Działanie sumienia nie oznacza bowiem biernej akceptacji prawdy i dobra, które są ukazywane w prawie i zarządzeniach władz, ale to „dynamiczny, osobisty, twórczy trud poszukiwania nowych dróg-projektów i ich spełniania w życiu religijno-moralnym. Mechaniczna aplikacja norm moralnych, kanonicznych i państwowych to karykatura sumienia ludzkiego i chrześcijańskiego”²⁹.

Jednak nie można nie przypominać, że każdy człowiek jest zobowiązany do poszukiwania prawdy i dobra. Nakaz głoszenia prawdy nie oznacza jej narzucania, ale wiąże się z prawem i obowiązkiem każdego chrześcijanina do rozwoju moralnego, który uwrażliwia na głos Boży rozbrzmiewający w sumieniu³⁰. Zdobytą umiejętność odważnego świadczenia o wartościach, chrześcijanie są „wezвани, by być znakiem sprzeciwu i nadziei dla społeczeństwa chorego na horyzontalizm i potrzebującego otwarcia na Transcendencję”³¹.

Bardzo istotnymi kwestiami są forma i miejsce wyrażania sprzeciwu sumienia w Kościele oraz pogodzenie odmiennego zdania z posłuszeństwem duchownych, którzy w obrzędzie świeceń przyrzekają swoim prawnie ustanowionym przełożonym cześć i posłuszeństwo. Zbyt daleko idąca interpretacja czci i posłuszeństwa skojarzona z wyniosłym stosunkiem do swoich podwładnych powoduje, że wszelka forma krytyki, a nawet odmierne zdanie i brak aplauzu oraz okazywania aprobaty, jest odczytywana jako bunt i niechęć do współpracy.

Przekonanie o własnej nieomyślności sprawia, że każdy, kto nie podziela pomysłów zwierzchników, jest postrzegany jako wróg, który nie rozumie aktualnej

²⁷ J. Wójcik, *Seweryn Rosik teolog moralista*, Lublin 2005, s. 173.

²⁸ Por. Z. Perz, *Prawo i sumienie a zobowiązanie moralne*, Warszawa 2001, s. 104.

²⁹ E. Kaczyński, *Prawda, dobro, sumienie*, s. 73.

³⁰ Por. Jan Paweł II, *Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 11 (1990) nr 12, s. 16-18.

³¹ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Ecclesia in Europa*, Watykan 2003, nr 34.

sytuacji Kościoła i uwarunkowań, w których znajdują się przełożeni. Powoływanie się na własny autorytet musi znaleźć uzasadnienie w postawie gotowości do wysłuchania drugiej strony. Łatwe zaliczanie innych do *massa damnata* na zasadzie, że kto nie jest z nami, jest przeciwko nam, powoduje zapominanie o głębokim rozumieniu katolicyzmu, która oznacza powszechność i gotowość do szukania dobra, tam, gdzie ono może się znaleźć.

Szczególnym kontekstem sprzeciwu sumienia w Kościele jest troska o dobro wspólne i zasada solidarności w zabieganiu o realizację ideałów ewangelicznych. Zarówno przełożeni, jak i podwładni, winni zwracać uwagę na poszukiwanie takich rozwiązań, które zachowując zasady prawne, będą miały na celu prawdziwe uszanowanie każdej z osób. Zasada dobra wspólnego zakłada, że istnieje możliwość takiego pogodzenia różnych dążeń, które będą służyć dobru wszystkich i każdego. Personalistyczne podejście do rozwiązywanych spraw nakazuje wzięcie pod uwagę osobowej godności, której naruszanie nie może być usprawiedliwione nawet najwznioślejszymi racjami. W duchu solidarnej troski o dobro obie strony sporu winny zabiegać o poszukiwanie pojednania.

Sprzeciw sumienia jest pojęciem technicznym i oznacza specyficzne zachowanie osoby, która odkrywając sprzeczność stawianych jej wymagań z wewnętrznym odczytywaniem woli Bożej, chce zamantestować odmienne zdanie, które opiera na prawidłowo rozpoznanym dobru. Celem sprzeciwu sumienia nie jest jednak tylko opór wobec zła, ale ocalenie dobra, które w społeczności ludzkiej może zostać zapoznane przez przyzwyczajenia, lenistwo lub małoduszność i lekceważenie zasad moralnych. Solidarność chrześcijanina sprzeciwiającego się naruszaniu norm moralnych będzie się wyrażać także w gotowości do ponoszenia ofiar i przyjęciu cierpienia, które wyda owoc w przyszłości.

Drugą skrajnością jest natomiast krytykowanie Kościoła przez samych duchownych i czynienie tego na formach mediów, często niesprzyjających społeczności ludzi wierzących. Może wprawdzie zdarzyć się, że sprzymierzenie się z wrogami Kościoła, wielokrotnie udowadniającymi swoją stronniczość w zwalczaniu wiary i moralności katolickiej, rodzi się z poczucia bezradności w zderzeniu się z działaniem instytucji, która ma wielką siłę oddziaływania społecznego i dysponuje wystarczającymi narzędziami do zamykania ust prawdzie³². Jednak nawet taka sytuacja nie usprawiedliwia szkody Kościołowi i godzenia w zasady, które wypływają z miłości i sprawiedliwości. Niekiedy naiwni duchowni łudzą się, że u dotychczasowych adwersarzy z mediów antykatolickich znajdą pomoc w działaniu na rzecz wyjaśnienia prawdy i próbach osiągnięcia sprawiedli-

³² Por. M. Kozuch, *Z doświadczeń formatora: Dlaczego i jak odchodzą dzisiaj księża i osoby konsekrowane?*, w: *Odejścia od kapłaństwa. Studium historyczno-psychologiczne*, red. K. Dyrek, Kraków 2010, s. 72.

wości. Są też i tacy duchowni i świeccy członkowie społeczności eklezjalnej, który świadomie chcą zniszczyć Kościół, ponieważ czują się skrzywdzeni lub oszukani i dlatego szukają możliwości odegrania się na całej instytucji. Każdy taki przypadek winien być traktowany indywidualnie i choć nie może być od razu utożsamiany z formą apostazji, to jednak zasługuje na trzeźwą ocenę, w której zachowuje się właściwe proporcje w traktowaniu obu stron. Sytuacja pokrzywdzenia, prawdziwego lub też domniemanego i przyjmującego tylko formę subiektywnego odczucia, nie stanowi usprawiedliwienia do posługiwania się metodami nieewangelicznymi.

Sam sposób wyrażania sprzeciwu moralnego w Kościele może mieć decydujący wpływ na jego skuteczność³³. Agresywne i niekulturalne zwracanie uwagi oraz wyrażanie dezaprobaty przyczynia się do usztywnienia stanowiska krytykowanego i zamiast zwrócić uwagę na postawiony problem, wiąże obie strony w ramach konfliktu, który schodzi na poziom argumentacji *ad personam*. Z kolei cierpliwe świadczenie dobra i życzliwa zachęta do dialogu połączona z modlitwą może skutecznie otworzyć serce i umysł na poszukiwanie nowych rozwiązań.

Trzeba zwrócić uwagę, że nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a szukaniem prawdy, o ile obie postawy wynikają z miłości. Człowiek ma swoją przyrodzoną mu godność i nie może ona zostać zniesiona nawet w kontekście pobożnego zasłaniania się posłuszeństwem. Nie oznacza to jednak, że każdy może wyrażać swoje poglądy na zewnątrz, bez liczenia się z odpowiedzialnością za swoje czyny i ewentualne szkody, które taka wypowiedź lub zachowanie może wyrządzić społeczności Kościoła.

Sprzeciw sumienia w Kościele jest nie tylko czymś możliwym, ale też i koniecznym. Przez wieki profetyczną rolę odgrywali święci, którzy kierując się ewangelicznym radykalizmem, odważnie sprzeciwiali się letniości życia duchowego i stawali się oskarżeniem dla chrześcijan poszukujących kompromisu ze światem. Duch zeświecczenia grożący członkom Kościoła sprzeciwia się życiu w prawdzie i miłości przyniesionym przez Chrystusa. Taką funkcję winien też pełnić Urząd Nauczycielski Kościoła oraz prawnie ustanowieni przełożeni, którzy winni czuwać nad poprawnością doktryny i przejrzystością praktyki. Jednoznaczna ocena zachowań z życia moralnego winna stale towarzyszyć Kościołowi, by w ten sposób mobilizować uczniów Chrystusa do nieustannego nawracania się i szukania Królestwa Bożego (por. Mk 1,15).

³³ Por. J. Nagórny, *Wezwanie do uczestnictwa w życiu społecznym*, red. K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa, Lublin 2011, s. 233-234.

SUMMARY

This presentation indicates the plane of conscientious objection in the Church, criteria for discernment of its authenticity and the place and form of its expression. Conscientious objection in the Church based on the prophetic mission of summoning to conversion, has an individual dimension – clear testimony of life, and a social dimension also – in the form of actions to eliminate wrong attitudes within and outside the Church. In order to discern the situation that induces Christians to show their conscientious objection it is very important to listen to God rather than people. The decision must be made in an atmosphere of faith and love. The attitude of objection requires courage, but also prudence in the choice of tools and forms of expression of disagreement to evil.

Keywords

conscience, conscientious objection, Church, moral theology, obedience